

# Jan Kocznur

---

## Wspomnienie pośmiertne : Józef Woźniakowski

---

Palestra 6/7(55), 86-88

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **WSPOMNIENIA POSMIERTNE**

### **Józef Woźniakowski**

Adwokata Józefa Woźniakowskiego znałem osobiście. Przysłuchiwałem się nieraz jego obronom w procesach karnych przed wybuchem drugiej wojny światowej. Występował on przeważnie w salach Sądu Okręgowego w Krakowie przy ul. Senackiej, gdzie odbywały się sprawy karne, oraz w Sądzie Apelacyjnym przy ul. Grodzkiej. Wyjeżdżał też na rozprawy kasacyjne do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Tadeusz Rek, autor pracy pt. „Adwokatura, jej funkcje i oblicze”<sup>1</sup>, zalicza Woźniakowskiego do szeregu tych adwokatów, którzy łączyli „obronę prawniczą z obroną praw człowieka do wolności przekonań politycznych”.

Józef Woźniakowski, syn Antoniego i Marii z Pszalnickich, urodził się dnia 24 kwietnia 1886 r. w Krakowie. Tutaj też ukończył gimnazjum i Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskując w r. 1911 stopień doktora praw. W latach 1911—1918, po odbyciu jednorocznej praktyki sądowej i sześcioletniej aplikacji u adwokata dra Zygmunta Marka, działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, późniejszego posła na Sejm RP, złożył egzamin adwokacki i w r. 1918 został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Krakowie.<sup>2</sup>

Józef Woźniakowski należał do grupy postępowych adwokatów o radykalnych przekonaniach politycznych. Podejmował się obrony nie tylko w sprawach kryminalnych, ale również w sprawach politycznych, podobnie jak czynili to w okresie międzywojennym adwokaci krakowscy: Ignacy Aleksandrowicz, Szymon Arnold, Jakób Bross, Aniela Steinsbergowa, Michał Szuldenfrei (wicedziekan Rady Adwokackiej) i inni. Bronili oni w procesach działaczy socjalistycznych i komunistycznych.<sup>3</sup>

Jednym z pierwszych wielkich procesów politycznych, w których bronił adwokat Józef Woźniakowski, była sprawa Zygmunta Wodeckiego, Bolesława Drobniera i tow. w r. 1922 przed Sądem Przysięgłych w Krakowie o zdradę główną z § 58 lit. b) i c) austriackiej ustawy karnej z 1852 r., popełnioną przez prowadzenie agitacji komunistycznej na zgromadzeniach. W procesie tym bronili

<sup>1</sup> Tadeusz Rek: *Adwokatura, jej funkcje i oblicze*. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1953 r. str.72.

<sup>2</sup> Izba Adwokacka w Krakowie: *Akta osobowe adw. Józefa Woźniakowskiego*.

<sup>3</sup> Wacław Barcikowski i Michał Szuldenfrei: *Mówią adwokaci*, „Dziennik Polski”, Kraków, 14—15, 1958 r., nr 297.

oprócz Woźniakowskiego: Jakób Bross, Bernard Heski i Józef Rosenzweig (Rózański).

W siódmym dniu rozprawy, po wygłoszeniu mowy przez prok. Sozańskiego, pierwszy przemawiał obrońca Drobnera i Wodeckiego adwokat Woźniakowski. W mowie swej przypomniał, że „sala rozpraw, na której odbywa się rozprawa, ma wielkie tradycje, bo na niej rozpoczynali swą karierę polityczną dzisiejsi najwybitniejsi przywódcy partii socjalistycznej. Wyrokami, jakie ten sąd wydawał, dodawano sobie otuchy do dalszej walki. W polityce skończył się okres konwentyki, bo do głosu doszli robotnicy. Przyszłość Polski leży nie w zbrojeniach, ale w poszukiwaniu ścisłego związku z partią robotniczą, która jedynie jest w stanie położyć tamę wszelkim zamachom na państwo polskie ze strony ich rządów i uchronić je przed ewentualnym rozpadnięciem. W ten tylko sposób rozumiełi oskarżeni swe wystąpienia i takie mieli hasła.”<sup>4,5</sup> Mówca wyłuszczył następnie sprawę Wodeckiego i Drobnera. Obaj, stosownie do wyników rozprawy, są zdaniem obrońcy niewinni.

Kończąc swe przemówienie, mówca zaapelował do przysięgłych, aby „wyrokiem uwalniającym dali wyraz, że uznają wolność przekonania, że uznają swobodę zgromadzeń.”<sup>4,5</sup>

W sprawie zapadł wyrok uniewinniający.

Do najgłośniejszych procesów politycznych, w których występował Woźniakowski, należy zaliczyć sprawę o rozruchy w dniu 6 listopada 1923 r. w Krakowie. Woźniakowski w swojej mowie obrończej tak podkreślił znaczenie klasy robotniczej: „Zdawało się, że wszystko stracone, że naród polski położył na wieki dobrowolnie głowę pod stopy najeźdźcy. Garsć ludzi dobrej woli, prawdziwych patriotów, w świętym przekonaniu, że do niepodległości dojść można tylko własnymi siłami, przystąpiła do zorganizowania robotników, znając wartość pracy i znając wysoką moralność, gotowość do poświęceń oraz bezinteresowność tychże. Mimo że na sztandarach swych wywiesili robotnicy hasło »precz z militarystką i precz z wojną!« — wzięli udział w wielkiej wojnie, bo instynkt mas, który nigdy prawie nie zawodzi, wskazał im, że z pożogi wojennej, z morza krwi ludzkiej, która się przeleje, wynieść mogą jako zwycięstwo wolność i niepodległość państwa oraz zburzenie tronów ciemnych monarchów. Zrozumiełi robotnicy po ukończeniu wojny, że państwo rodzi się na polach bitew, wśród wojennej pożogi i rozlewu krwi, względnie w czasie rewolucji na barykadach i na ulicy. Ale wiedzieli, że państwo buduje się ich twardymi i sękatymi rękami w fabrykach, kopalniach i hutach, aby dać państwu temu stalowe podwaliny. (...) Rozejm z robotnikami, zawarty w dniu 6 listopada 1923 r., dotąd wypowiedziany nie został. Jeżeli jednak robotnicy na tej sali rozpraw nie

<sup>4</sup> Walka o socjalizm. Sprawozdanie z wielkiego procesu politycznego krakowskiego przeciw drowi Bolesławowi Drobnerowi i tow., Kraków 1923 r. str. 51.

<sup>5</sup> Bolesław Drobner: *Moje cztery procesy*, Warszawa, 1962.

znajdą sprawiedliwości, to muszą uważać wyrok zasądzający za wypowiedzenie powyższego rozejmu.”<sup>6, 7</sup>

Sprawa zakończyła się wyrokiem uniewinniającym.

Do najgłośniejszych procesów kryminalnych, w których występował Józef Woźniakowski, należy niewątpliwie sprawa Małgorzaty (Rity) Gorgonowej o zabójstwo Lusi Zarembianki. Proces ten wywołał w Polsce i za granicą olbrzymie zainteresowanie i w najwyższym wprost stopniu emocjonował opinię publiczną. Sprawa Gorgonowej znalazła się na wokandzie Sądu Przysięgłych w Krakowie w r. 1933<sup>8</sup> po uchyleniu — na skutek kasacji — przez Sąd Najwyższy w Warszawie wyroku sądu we Lwowie, który skazał oskarżoną na karę śmierci.<sup>9</sup> Sąd w Krakowie skazał Gorgonową z art. 225 § 2 k.k. (zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia) na 8 lat więzienia.

Obrona Gorgonowej stanowiła w praktyce adwokackiej Józefa Woźniakowskiego punkt kulminacyjny. Późniejsze procesy, jak np. sprawa Hildy Fleischerowej i in. w r. 1937, ugruntowały jedynie popularność i sławę obrońcy, która daleko wcześniej, bo już po procesie o rozruchy listopadowe w 1923 r., rozeszła się poza mury rodzinnego miasta.

Woźniakowski umiał znaleźć czas na życie towarzyskie i pracę społeczną. Był członkiem Komitetu Redakcyjnego i redaktorem odpowiedzialnym „Głosu Adwokatów” w Krakowie, miesięcznika poświęconego prawu i sprawom zawodowym adwokatury.

W czasie okupacji hitlerowskiej Woźniakowski bronił odważnie zarówno w sądach polskich, jak i przed niemieckimi sądami specjalnymi, co w połączeniu z działalnością konspiracyjną stało się prawdopodobnie przyczyną aresztowania go przez gestapo w nocy 24 czerwca 1942 r. Józef Woźniakowski został osadzony w więzieniu w Krakowie przy ul. Montelupich, skąd mimo usilnych starań o zwolnienie wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie otrzymał jako więzień polityczny — *Politischer Pole* — nr 52338. Tutaj przez pewien czas przebywał na bloku chirurgicznym nr 21 z powodu złamania ręki. Zachowywał się dzielnie, pomagając słabszym i podtrzymując ich na duchu.<sup>10</sup>

Józef Woźniakowski nie przetrwał obozu w Oświęcimiu. Dnia 11 października 1943 r. został rozstrzelany na bloku nr 11.

Zgon odnotowany jest w zachowanej „Księżce bunkra”.<sup>11</sup> Zwłoki spalono w krematorium.

Jan Kocznur

<sup>6</sup> J. K.: Proces listopadowy. Sprawozdanie z procesu 58 o krwawy wtorek listopadowy r. 1923, cz. I i II, Kraków 1924 (cz. II, str. 29—30).

<sup>7</sup> „Nowy Dziennik”, Kraków, 28.VII.1924 r., nr 169.

<sup>8</sup> Irena Krzywicka: Sąd idzie, Warszawa 1935 r.

<sup>9</sup> Dr Alfred Laniewski: Zbrodnia i łzy (dwanaście lat prokuratorskiej służby). Myśli — wrażenia — przeżycia, Lwów 1936 r., str. 127—221.

<sup>10</sup> Na podstawie relacji Stanisława Głowy z Krakowa, b. więźnia politycznego Oświęcimia od 12 sierpnia 1942 r. do 30 sierpnia 1944 r. (nr obozowy (20017).

<sup>11</sup> „Zeszyty Oświęcimskie”, Oświęcim 1957, nr 1, str. II/49.